

## „u”

Pewnie p...stelnik Jak...b dotarł na p...stynię. Tam słońce grzało z...pełnie tak mocno, że wys...szyło każdą krople wody. Jak...b ...siadł na kamieni..., miał d...żo piask... w b...tach, wysypywał go też z całego ...brania, a nawet z bl...zki. ...pał dok...czał, więc p...stelnik zap...ścił się w p...szczę. Tam ...siadł pod ...ginającymi się drzewami i wyciągnął skromny poczęst...nek. Gdy zjadł s...chy chleb, pojechał a...tem do dom....

## „ó”

Samoch...d wi...zł na ob...z wędrowny przyjaci...ł ze szk...łki narciarskiej. I mimo, że był chł...d, wręcz mr...z to można było oglądać wsch...d słońca i unoszące się mgły nad g...rami. Podr...żnicy wł...czyli się po małych pag...rkach, potem po r...wninach i wyruszyli na p...łnoc. W czasie podr...ży nie było czasu na kł...tnie, ani na pr...żnowanie. Gdy niebo na zachodzie zaczynało się r...żować nasi wł...czykije rozbili namioty na poź...łkłym sianie.

## „u-ó”

W pewnej zagrodzie, niedaleko Zb...jn...wki kr...lik, wiewi...rka, ż...łw, wr...bel, przepi...rka, k...ra, kog...t, mr...wka i k...k...łka kł...cili się o to, kt...re z nich jest piękniejsze i mądrzejsze. Chciano r...wnież przeprowadzić głosowanie na kr...ła zagrody. Na kł...tni ...płynęło im popoł...dnie i wiecz...r. O p...łnocy pr...żna, ale nie tch...rзлиwa rop...cha wyszła z kał...ży i zapytała, po co te kł...tnie. Mimo, że jesteśmy tacy r...żni, to każdy z nas jest ...roczy na sw...j spos...b.

## „ż”

...adna pogoda nie jest zła, aby wybrać się z ...yczeniami na urodziny kole...anki. Więc mimo m...awki ...aneta, Gra...ynka i Bo...enka przybyły do Ró...yczki. Ka...da z dziewcząt była w jakimś przebraniu: jedna przebrana za księ...niczkę, druga za ...ebaczkę, trzecia za czarnoksię...nika, a czwarta za wró...kę. Dziewczynki bawiły się ostro...nie, ...eby nie zrobić du...o hałasu. Były za to wielkimi ...arłokami i zjadały sma...ony ry... wielkimi ły...kami.

## „rz”

P...ed południem Kata...yna była już w ope...e na p...edstawieniu „O dziwnych ...eczach i stwo...eniach”. Chó...yści i p...ybyli goście pat...yli z niedowie...aniem jak akto...y, amato...y występują. I tak: widać ryce...a, który wciąż na...eka, sk...ata w mundu...e i niep...yjemnego olb...yma. Były na scenie p...eróżne ozdoby i kolorowe lampiony na gałęziach d...ew. Do tańca p...ygrywały sk...ypce. P...ybyli widzowie ...ucali na scenę w...osy, a oklaski świadczyły o ich kultu...e.

## „ż-rz”

Za...egnując zakata...enie, go...kie leki i ucią...liwe le...enie w łó...ku, leka... zalecił G...ego...owi zostać zapalonym rowe...ystom, bo sport to zdrowie. Czy w bu...liwy i wiet...ny, czy p...epiękny i ...a...ący dzień G...ego... p...eje...d...ał całe miasto wzdlu... i wsze... Był koło stra...y po...arnej, pobliskiej pla...y i wzbu...onego mo...a, jak i ogrodu z ró...ami. Witął się z ...ońnie...em, maryna...em, ...egła...em, a nawet i stola...em. Czy... ...ycie zapalonego rowe...ysty nie jest piękne i niep...ewidywalne?

## „h”

...ania ...andluje kwiatami niedaleko szkoły i fil...armonii. Uwielbia ...iacynty, ...ortensje i ...erbaciane róże. Nie jest to bła...e zajecie, bo wymaga dużo cierpliwości i talentu. Na ...oryzencie

pojawił się pomysł dostarczenia ...iacyntów tego samego dnia i godzinie do szkoły i do fil...armonii. ...ania wa...ała się zatem co wybrać, tym bardziej, że padał deszcz i ...uczał wiatr. Uwielbia jednak ...arce dzieci, więc dostarczy kwiaty do szkoły. Tam ...onoratka grała na ...armonii, zagrała nawet przepięknie ...ymn narodowy. Dzieci ...ojnie obdarowały dyrektora i nauczycieli bukietami ...iacyntów i wręczyli pamiątkowy ...erb szkoły. Wszyscy mieli świetny ...umor, a po uroczystości wypili zieloną ...erbatkę i zjedli maślane ...erbatniki.

### **„ch”**

Mi...ał był ...udym ku...arzem, ...walił sobie swoją pracę. ...wilami jednak było mu ciężko bo ...ciał ...odzić s...odami z ciężką mar...ewką, ...lebem i ...rustem na opał. Mieszkał w ciepłej ...acie niedaleko lasu z widokiem na piękne ...oinki i niejadalne mu...omory. Miał również świnkę w niewielkim ...lewiku, która była t...órzliwa i czasami ...orowała. Mi...ał ...ciał dla niej jak najlepiej więc dmu...ał na nią i ...u...ał, ...walił ją, nie ...ciał aby czuła ...łód. Inni mieszkańcy wsi nie ...i...otali z poczynań Mi...ała, zbierał on dużo po...wał za swoją ...walebną postawę wobec zwierząt.

### **„h-ch”**

...ubert i Wil...elm są ...arcerzami. ...łopcy należą do zu...ów od roku. Uwielbiają zabawę w pod...ody i śpiewają z powagą ...ymn na cześć bo...aterski... ...arcerzy. ...odzą do szkoły, na zbiórki ...arcerskie, a wieczorami jeżdżą razem na swoi... ...ulajnoga.... Rodzice podziwiają akrobacje ...ardy... ...łopców, lecz na ...asło powrotu do domu, ...ubert i Wil...elm ...ulają dalej, nie czują ...łodu ani głodu. Nie ...orują wcale bo piją ulubiony sok z marc...ewki i dbają o ...igienę rąk.